

Armia Ludowa wkroczyła do Chin Południowych Port Tsing-Tao — główna baza floty amerykańskiej — zagrożony Zamknięcie „worka” pod Hangczou

LONDYN (PAP). Oddziały chińskiej armii ludowej wkroczyły we wtorek do prowincji Fukien, leżącej w Chinach południowych. W kołach kuo mintangowskich oficjalnie potwierdzono, że armia ludowa rozpoczęła ofensywę w okręgu Wuhan w górnym biegu Jang-Tse na odcinku Hankou-Wu chang-Yanyang.

Sytuacja na froncie chińskim — we dług doniesień korespondentów amerykańskich z Szanghaju przedstawia się następująco:

Na północy wojska ludowe zbliżają się do portu Tsing-Tao, ostatniego punktu oporu oddziałów kuo mintangowskich, na północ od rzeki Jang-Tse. Dowódca floty amerykańskiej w Tsing-Tao, które było dotychczas główną bazą tej floty w Chinach, oświadczył, że okręty USA opuszczają port natychmiast po wkroczeniu do miasta wojsk ludowych.

Wojska ludowe, posuwając się z zachodu na wschód w kierunku Szanghaju, znajdują się o 20 km. od miasta. Garnizon kuo mintangowski czyni ostatnie gorączkowe przygotowania do obrony.

Dalej w kierunku południowo-zachodnim siły ludowe zajęły miasto Kaszing, na połowie drogi między

Szanghajem a zdobytym już poprzednio Hangczou, stolicą prowincji Czekiang. Zajęcie Kaszing oznacza ostateczne zamknięcie „worka” między Hang-Czou a Szanghajem, w którym

9,5 miln. osób manifestowało w dniu 1 maja Zadania przedkongresowe ruchu zawodowego Plenarne posiedzenie KCZZ

9 b.m. odbyło się plenarne posiedzenie KCZZ. Obrady zajął p. o. przewodniczącego KCZZ Burski.

W czasie obrad sekretarz gen. KCZZ pos. Cwik podał między innymi, że liczba uczestników w manifestacjach pierwszomajowych w całym kraju wyniosła 9 i pół miliona osób, co stanowi, w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost o 50 proc. Poważnie zwiększył się udział w

znajdują się znaczne siły kuo mintangowskie, odcięte obecnie od Chin południowych.

Wojska ludowe zajęły 200 kilometrów odcinek linii kolejowej, łączącej Hangczou z Nanczangiem i posuwają się na wschód dla połączenia się z oddziałami, które maszerują z Hangczou na zachód.

Na południowo-wschodnim brzegu jeziora Poyang, w odległości około

świecie ludności wiejskiej, kobiet, a szczególnie młodzieży. Zawzięliśmy to — powiedział poseł Cwik — jednolitej organizacji klasy robotniczej oraz pogłębiającej się świadomości mas.

Przewodniczący Komitetu Kongresowego Kratko stwierdził m. in., że zakończono już wybory delegatów na Kongres. Ogółem wybrano 1.808 delegatów.

Do zadań stojących przed ruchem zawodowym w kampanii przedkongresowej należy m. in.: zwiększenie stanu ilościowego związków, gdyż około 700 tys. robotników znajduje się poza zw. zaw., pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz organizowanie grup związkowych.

Dla należytego wypełnienia tych zadań mowa postawił wniosek w imieniu Komitetu i w imieniu prezydium KCZZ, aby przelży Kongres Zw. Zaw. na 1 czerwca rb.

Międzynarodowe Targi Poznańskie zamknięte

10 b.m. wieczorem zamknięte zostały XXII Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

W ciągu 18 dni targowych przez MTP przewinęło się według nieoficjalnych obliczeń przeszło 1 milion osób z całej Polski oraz ponad 5 tys. cudzoziemców z 58 państw. Jest to, największa, nie notowana dotychczas w historii Wystaw i Targów w Polsce, frekwencja zwiedzających.

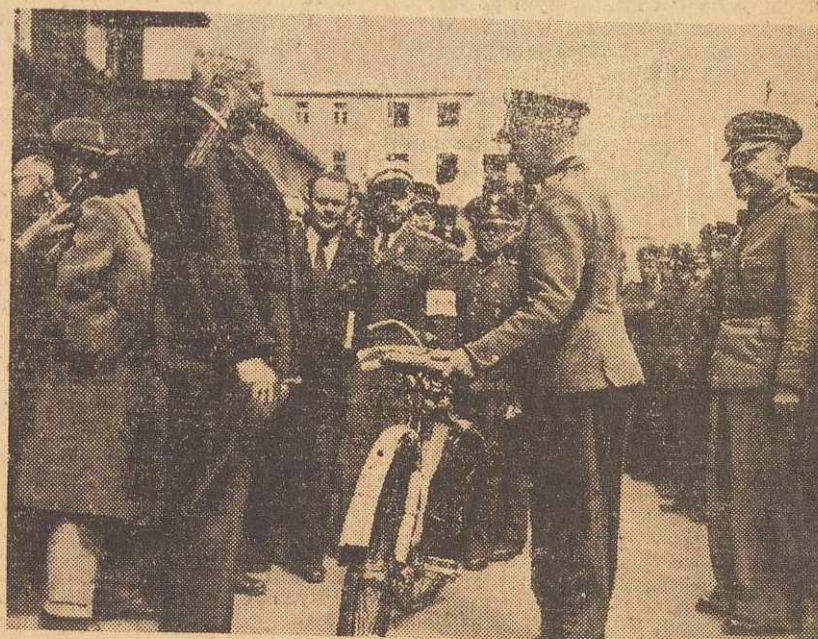
100 km. od Nanczangu, wojska ludowe zajęły miasto Poyang.

W Chinach środkowych wojska ludowe rozpoczęły oblężenie miasta Hankou, głównej kwatery wojsk kuo mintangowskich gen. Pai. Droga od wrotu armii gen. Pai, ocenianej na około 250 tys. żołnierzy, w kierunku południowym na Kanton, przechodzi przez miasto Czang-Sza, które już obecnie jest zagrożone ofensywą ludową w kierunku na Nanczang.

PEIPING (Telepress). W przemówieniu radiowym do robotników chińskich wiceprzewodniczący wszechchińskiej federacji pracy, Li Li-San, stwierdził, że przed klasą robotniczą Chin stoją następujące zadania do spełnienia:

- 1) zwycięskie zakończenie rewolucji,
- 2) odbudowanie zakładów pracy i szybki rozwój produkcji,
- 3) założenie i skonsolidowanie organizacji robotniczych,
- 4) zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych świata, celem obrony pokoju i przeciwstawienia się podżegaczom wojennym.

Dla utrzymania niezawisłości naszego kraju, musimy stanąć w obliczu demokratycznym, pokojowym, który przeciwstawia się siłom agresywnym, kierowanym przez imperializm amerykański — oświadczył na zakończenie Li Li-San.



Pod znakiem listonoszy

Ponad 700 listonoszy — przodowników pracy — zjechało w niedzielę na rowerach do Warszawy. Z rąk ministra poczty Szymanowskiego otrzymali oni cenne prezenty — aparaty radiowe itd. U dołu: defilada pocztowców z orkiestrą.



W obawie przed własną opinią publiczną Aglosasi maskują sens manewru w sprawie Hiszpanii frankistowskiej

LONDYN (Obsl. wł.). — Manewr państw anglo-saskich i innych, których powstrzymanie się od głosowania w Komitecie Politycznym ONZ, umożliwił uchwalenie rezolucji, zgłoszonej przez Boliwie, a przewidującej pozostawienie członkom ONZ wolnej ręki w stosunkach z frankistowską Hiszpanią, znalazł swój oddźwięk w brytyjskiej Izbie Gmin.

Poset z ramienia partii konserwatywnej — Strauss — zwrócił się do wiceministra — Mayhew — z żądaniem nabrania odwagi i głosowania w jedną lub drugą stronę. Mayhew w odpowiedzi przyznał otwarcie, że „posłanie ambasadora w Madrycie przedstawiało wiele praktycznych korzyści, zachodzi jednak obawa, że mogłoby to prowadzić do fałszywych wniosków”.

Również powściągliwie wiceminister odpowiedział na pytanie laborzysty, Levy, który zażądał wyraźnego wyjaśnienia, czy W. Brytania popiera, czy też występuje przeciwko przyjęciu frankistowskiej Hiszpanii do międzynarodowych organizacji ONZ, stwierdzając, że „oświadczenia na ten temat były już składane szereg razy”.

B. podsekretarz spraw zagr., konserwatysta — Butler — podkreślił z naciskiem, że opozycja „przywiązuje szczególną wagę do nawiąza-

nia jak najściślejszego kontaktu z Hiszpanią za pośrednictwem ambasadora, niezależnie od tego, jaki kierunek polityczny reprezentuje rząd frankistowski”.

NOWY JORK (Obsl. wł.). Omawiając uchwałę Komitetu Politycznego ONZ w sprawie Hiszpanii, w artykule wstąpił „New York Times” interpretując zachowanie się delegacji amerykańskiej podczas głosowania nad rezolucją boliwijską jako „edzwierciedlenie przekonania, iż kwestia przywrócenia pełnych stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią nie jest w istocie ważnym problemem”.

Dziennik umniejsza znaczenie manewru amerykańskiego ze względu na publiczną opinię w USA, żywiącą mało przyjazne uczucia pod adresem Franco.

6 czerwca 1949 — 29 stycznia 1950 Uroczystości Roku Puszkiniowskiego w Polsce Powołanie Komitetu Honorowego i Wykonawczego

10 b.m. odbyło się pod przewodnictwem Marszałka W. Kowalskiego inauguracyjne posiedzenie Komitetu Uczczenia 150-tych rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina. Komitet pozostaje pod protektoratem Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta. Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa Barcikowski, Kołodziejewski i Niecko, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, przedstawiciele partii politycznych, przodownicy pracy, reprezentanci świata naukowego, literackiego i artystycznego. Obecny był również ambasador ZSRR Lebediew w otoczeniu członków ambasady.

Posiedzenie zajął Marszałek Kowalski mówiąc m. in.:

W ścisłym związku ze swoim narodem, w głęboko demokratycznej treści utworów, tkwi istota nieśmiertelnej wielkości Puszkina.

„My Polacy widzimy w Puszkinie nie tylko wspaniałego twórcę kultury narodowej bratniego narodu, ale widzimy w Nim jeden z tych genialnych i awangardowych umysłów, które prowadzą świat drogą nieustannego postępu.

Puszkina jest związany z narodem polskim szczególnie mocno więzami serdecznej przyjaźni, która łączyła go z Mickiewiczem. Obaj poeci rozumieli

się głęboko na tle wspólnej ideologii wolnościowej.

Powitawszy przybyłych na uroczystości gości — Marszałek Kowalski zaprosił do stołu prezydalnego: ambasadora ZSRR Lebediewa, premiera Cyrankiewicza, Marszałka Zimierskiego, wicemarszałka Sejmu Barcikowskiego, prezesa N.I.K. Józwiaka (Witolda), wicepremiera Zawadzkiego, min. Świątkowskiego, podsekretarza Stanu Bermana, min. Skrzyszewskiego, min. Dybowskiego, Juliana Tuwima, Jerzego Gardę, i przewodnika pracy z tras W-Z Lewandowskiego.

Następnie marszałek Sejmu Kowalski udzielił głosu wicemin. Kultury i Sztuki Sokorskiemu.

Uroczystości Puszkiniowskie w Polsce — oświadczył m. in. mówca — będą ściśle zsynchronizowane z uroczystościami ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Chopina.

Ci czterej genialni artyści pierwszej połowy XIX wieku, których dzieła stały się prawdziwą własnością naszych ludów, dopiero w latach epoki socjalizmu są dzisiaj nie tylko symbolem naszego braterstwa, lecz i naszej drogi w przyszłość”.

Z kolei wiceminister Sokorski omówił stronę organizacyjną i program uroczystości Roku Puszkiniowskiego, które zainaugurowane obecnym uro-

Zniesienie ograniczeń transportowych przez komendantów zachodnich sektorów Berlina „Dyplomatyczna misja” min. Bevina

BERLIN (PAP). Trzej komendanci zachodnich sektorów Berlina wydali 10 b.m. rozkaz uchylenia wszelkich ograniczeń komunikacyjnych i handlowych między zachodnimi strefami Niemiec a Berlinem, wprowadzanych przez mocarstwa zachodnie od 1 marca 1948 r. Zniesienie ograniczeń nastąpi 12 maja o godz. 0.01.

Prasa berlińska obszernie komentuje rozkaz szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, gen. Czujkowa w sprawie zniesienia ograniczeń komunikacyjnych i handlowych między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec.

Organ chrześcijańskiej demokracji w strefie radzieckiej „Neue Zeit”

Intryga mocarstw zach.

LONDYN (PAP). „Daily Worker” komentując wizytę min. Bevina w Niemczech zach., pisze m. in.: „Bevin udzielił politykom niemieckim instrukcji jakie stanowisko winni zająć w czasie konferencji Czterech”.

Rozmowy Bevina z politykami niemieckimi strefy brytyjskiej były częścią przygotowań, mających zapewnić mocarstwom zachodnim „sukses” dyplomatyczny na konferencji paryskiej. Pierwszym posunięciem było zatwierdzenie w wielkim pospiechu projektu konstytucji zachodnio-niemieckiej przez tzw. Radę Parlamentarną w Bonn. Celem mocarstw zachodnich była próba postawienia Zw. Radzieckiego wobec faktu dokonanego.

PARYŻ (PAP). Prasa francuska komentuje uchwalenie przez tzw. Radę Parlamentarną w Bonn „konstytucji”

dla Niemiec zachodnich, podkreślając gorączkowy pośpiech z jakim mocarstwa zachodnie montują separatystyczne państwo niemieckie.

„Humanite” w następujący sposób ocenia konstytucję w Bonn: 1) konstytucja upoważnia do „przekazania pewnych uprawnień instytucjom międzynarodowym”, mając oczywiście na myśli plan Marshalla, „unię europejską” i pakt atlantycki, 2) nie wspomina ani słowem o demilitaryzacji, konstytucja zezwala na zbrojenia, 3) państwo zachodnio-niemieckie będzie państwem reakcyjnym. Sąd Najwyższy może arbitralnie rozwiązać każdą partię pod pretekstem, że „zmierz ona do obalenia rządu siłą”. 4) Konstytucja faworyzuje elementy szowinistyczne.

„Libération” podkreśla, że zarzucenie demilitaryzacji i szybka odbudowa Niemiec przez państwa anglosaskie zadała poważny cios bezpieczeństwu Francji. Na konferencji Czterech — pisze dziennik — powinniśmy się uwolnić od tej szaleńczej polityki.

Grotewohl oskarża

BERLIN (PAP). W przemówieniu, wygłoszonym przed Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, przewodniczący SED Otto Grotewohl oświadczył, że uchwalenie konstytucji państwa zachodnio-niemieckiego zagraża jednolitości kraju i przyszłości narodu niemieckiego.

Grotewohl zarzucił gubernatorom trzech mocarstw zachodnich, że zmusili radę parlamentarną w Bonn do utworzenia separatystycznego państwa.

„Próba utworzenia tego państwa przed konferencją paryską jest krokiem nieodpowiedzialnym i niezrozumiałym — powiedział Grotewohl. Jedyna decyzja, która może zapisać obecnie — to decyzja zjednoczenia Niemiec”.

Grotewohl zaapelował do wszystkich działaczy politycznych w Niemczech, by pozostawili na uboczu osobiste poglądy wobec oczekujących ich wielkich zadań. „Trzeba umieć zrezygnować z rzeczy małych dla wielkich i stworzyć szeroki narodowy front o przyszłość Niemiec”.

Przyjęcie Izraela do ONZ Uchwała Komisji Politycznej

LAKE SUCCESS (PAP). Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wypowiedziała się 33 głosami przeciwko 11 przy 13 wstrzymujących się za przyjęciem państwa Izrael do ONZ.

Rezolucja Komisji zaleca poza tym Zgromadzeniu, by odbyło głosowanie nad przyjęciem państwa Izrael do ONZ jeszcze na bieżącej sesji, tj. do 14 b.m.

Przyjęcie państwa Izrael do ONZ jest prawie że pewne.

Komitet Polityczny Zgromadzenia Generalnego ONZ utworzył specjalną komisję, która ma opracować wniosek w sprawie przyszłości kolonii wyliskich.

Uchwała ta zapadła na wniosek delegata USA Dullesa, który oświad-

Walki pod Szanghajem



Szanghaj — największe miasto Chin (3,5 mil. mieszkańców) i największe centrum przemysłowe Azji znajduje się już w bezpośrednim zasięgu działań wojennych armii ludowej. (Tereny zakreślane są zajęte przez wojska wyzwolenicze).

Zabiegi o uchylenie wyroku norymberskiego w sprawie konfiskaty fabryk Flicka i Kruppa

FRANKFURT (Ob. wł.). We Frankfurcie podano do wiadomości, że adwokat uwiecznionych przemysłowców Friedricha Flicka oraz Alfreda Kruppa wniesie w ciągu najbliższych dni odwołanie do okręgowego sądu federalnego w Waszyngtonie w spra-

wie konfiskaty fabryk swoich klientów.

Fabryki zostały skonfiskowane na podstawie wyroku Trybunału Norymberskiego. Reprezentują one wartość ponad miliard dolarów. Z ramienia obu przedsiębiorców występują adwokaci amerykańscy.

Sukces komunistów w wyborach parlamentarnych w Sardynii

RZYM (PAP) 8 b.m. odbyły się na Sardynii wybory do parlamentu regionalnego, które przyniosły znaczny sukces Komunistycznej Partii Włoch.

Chrześcijańska demokracja, która w 1948 r. zdobyła 309.447 głosów, osiągnęła zaledwie 193.553 głosy, tj. utraciła blisko 116 tys. głosów. Lewica zdobyła łącznie 181.219 głosów, tj. o 59.085 więcej, niż w r. ub.

Partie lewicowe wystawiły odrębne listy. Partia komunistyczna uzyskała 110.234 głosy, socjalistyczna — 34.072 głosy, sardyńska partia socjalistyczna 37.203 głosy.

Podział mandatów przedstawia się następująco: chrześc. dem. — 22, komuniści — 13, socjaliści — 3, socjaliści sardyńscy — 3, monarchiści — 7,

Zakończenie subskrypcji pożyczki odbudowy ZSRR

MOSKWA (PAP). IV państwowa pożyczka odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR wypuszczona 3 b.m. na sumę 20 miliardów rubli została subskrybowana do 8 b.m. włącznie na sumę 23.825.770 tys. rubli, a więc przekroczyła przewidywaną sumę o 3.825.770 tys. rubli.

W związku z tym ministerstwo finansów ZSRR, na polecenie Rady Ministrów, wydało zarządzenie zakończenia subskrypcji z dniem 10 b.m.

Jang-Tse płynie do jeziora Success

(Korespondencja własna API dla „Życia“)

Nowy Jork, w maju 1949. Po południu siedziałem przez dwie godziny na bardzo nudnym posiedzeniu jednego z komitetów Zgromadzenia Generalnego ONZ. Zaczęłam przysiąść się tłumaczom, ulokowanym w oszklonych przegrodach naprzeciwko prezydium. Starszy Chińczyk monotonnym głosem coś mówił do mikrofonu. Myślałam być daleko, nad wielką rzeką Jang-Tse.

Z wyjątkiem tego Chińczyka, zespół tłumaczy był jedną grupą ludzi na sali, którą interesował przebieg posiedzenia.

Obawiam się, że także poza salą obrad nie o wiele więcej ludzi interesuje się i wie, co się dzieje na plenum czy w komitetach i komisjach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

„Zimna wojna“, prowadzona przez amerykański Departament Stanu przy pomocy państw „marshallowskich“ Europy Zachodniej, musiała spowodować impas ONZ, który oczywiście nie sprzyja popularności tej organizacji ani w Ameryce, ani w Europie.

Pozwany gra na zwłokę

A szkoda, że zainteresowanie dla prac ONZ jest tak małe. Pomimo kryzysu, ONZ jest powołana do decydowania o sprawach, które bezpośrednio obchodzą miliony ludzi w różnych częściach świata. Przytoczę dwa przykłady z ostatniego Zgromadzenia.

Wiele przed wszystkim sprawą byłych kolonii włoskich w Afryce. Traktat pokojowy z Włochami prze-

widywał, że jeżeli 4 wielkie mocarstwa nie dojdą do zgody co do losu byłych włoskich kolonii, decyzję w tej sprawie powzięć Zgromadzenie ONZ.

Nie trudno się domyślić, że USA i Wielka Brytania nie dopuściły do jakiegokolwiek kompromisu w sprawie kolonii, odrzucając wszystkie wnioski radzieckie. Sprawa przeszła więc na forum ONZ i jest już od trzech tygodni dyskutowana na komitecie politycznym.

Koncepcja radziecka brzmiała: ludność byłych kolonii włoskich powinna jak najprędzej uzyskać samodzielność i niepodległość, a na razie należy te tereny oddać pod powiernictwo Narodów Zjednoczonych.

Koncepcja anglo-amerykańska sprawała się o to, czy innemu podziału terytorium między trzy mocarstwa kolonialne — Wielką Brytanię, Francję i Włochy, oczywiście z zachowaniem baz wojskowych i strategicznych USA i Wielkiej Brytanii na wybrzeżach Morza Śródziemnego.

Niespodziewanie propozycje radzieckie zostały poparte nie tylko przez kraje demokracji ludowej, lecz także przez szereg państw azjatyckich i afrykańskich, jak na przykład Indie, Pakistan itd. Państwa te dobrze mają rację kolonialną i nie chcą ich kontynuacji w Libii, Erytrei czy Somali.

Lecz pozwany gra na zwłokę według wszelkich reguł sztuki proces-

wej. Chodzi o to, że od chwili ukończenia wojny w Afryce, były kolonie włoskie znajdują się w faktycznym posiadaniu Wielkiej Brytanii.

Jeżeli Zgromadzenie ONZ nie powzięło żadnej uchwały, a na to się zanosi, bo nie widać potrzebnej większości dwóch trzecich głosów dla żadnego wniosku — kolonie pozostaną w rękach Wielkiej Brytanii. USA chętnie na to idzie. A los kilku milionów mieszkańców tych terenów mało interesuje dyplomatów kapitalistycznych.

Porazki podlegają

Gra na zwłokę powtarza się w przypadku Izraela. Pozwamy i tu jest Wielka Brytania. Chodzi o przyjęcie Izraela na członka ONZ i o doprowadzenie do logicznego końca uchwały ONZ z listopada 1947 roku, która spowodowała powstanie państwa Izrael. Zgromadzenie odesłało sprawę do jednego z komitetów. Większość, która głosowała za tym wnioskiem, liczy, że może uda się w ten sposób odwieść sprawę przynajmniej do następnej sesji. Anglia głosowała za odroczeniem. Stany Zjednoczone same głosowały za natychmiastowym przyjęciem Izraela, lecz „natchnęły“ kilkanaście delegacji południowo-amerykańskich, aby głosowały przeciw.

I tym razem losy milionów mieszkańców Izraela i sąsiednich państw arabskich objęte są tego rodzaju dyplomacją, interesującym się raczej ceną ropy na Bliskim Wschodzie.

Przewodniczący Zgromadzenia, Australijczyk, dr Ewart, zapewnia, że pomimo tych intyg Izrael przyjęty zostanie do ONZ jeszcze na tej sesji. Wczoraj właśnie dr Ewart wygłosił przemówienie w tym duchu na uroczystym bankiecie ku czci prezydenta Izraela, dra Weizmanna.

Byłoby to trzecia z kolei porażka imperialistycznych podlegaczy wojennych na obecnej sesji Zgromadzenia.

Pierwsze dwie porażki dotyczyły spraw Indonezji i Mindzentyego. Pomimo wysiłków mocarstw kolonialnych kwestia agresji holenderskiej w

Wystawa architektury ZSRR

w Politechnice Warszawskiej

10 bm. Wystawa Architektury Narodów ZSRR przeniesiona została z Muzeum Narodowego do gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Przeniesienia dokonano w celu głębszego zapoznania studentów architektury z osiągnięciami narodów ZSRR w dziedzinie budownictwa, opartego na zasadach realizmu socjalistycznego.

Na otwarcie Wystawy w nowej siedzibie przybyli: min. Odbudowy Spychalski, wicemin. Piotrowski i Żakowski, wicemin. Oświaty Krassowska i rektor Politechniki Warszawskiej — Warchołowski.

Przybył również ambasador ZSRR Lebediew.

Indonezji znajduje się w najbliższych dniach na porządku obrad Zgromadzenia. Pomimo wysiłków amatorów „zimnej wojny“, Zgromadzenie ograniczyło się w sprawie kardynała Mindsentyego do skierowania całego zagadnienia na tory przewidziane w traktatach pokojowych z Węgrami i Bułgarią.

Odgłosy znan Jang-Tse

W ostatnich kilku dniach obłrzył mi zwojewództwa Chińskiej Armii Ludowej nad rzeką Jang-Tse odsunęły wszystkie inne sprawy w ONZ na drugi plan. W prasie amerykańskiej głupi incydent z angielskimi statkami, które „wpakowały“ palce między drzwi“ na Jang-Tse, zajmuje więcej miejsca niż opanowanie Nankinu.

Lecz międzynarodowe koła ONZ dobrze wiedzą, jakie to znaczenie będzie miało, gdy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ zasiądzie przedstawiciel Chin Ludowych. Burzliwe wody z Jang-Tse wypłyną do spokojnego jeziora Lake Success, nad którym mieści się siedziba ONZ.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

List otwarty 3 oficerów zbiegłych z Jugosławii do Rumunii

BUKARESZT (PAP). Dziennik „Scanteia“ opublikował list otwarty trzech oficerów jugosłowiańskich sił lotniczych — majora Supka, pułk. Oprewici oraz por. Obradovici, którzy zbiegli z Jugosławii do Rumunii.

O tym jak wygląda „budowa socjalizmu“ w Jugosławii — piszą oficerowie jugosłowiańscy — świadczą najlepiej przepełnione obozy koncentracyjne rozsiadane po całym kraju. W Jugosławii panuje terror. Najlepszych synów Jugosławii wyklucza się z partii i osadza w więzieniach.

Stopa życiowa mas pracujących Jugosławii ulega stalemu spadkowi. Tak np. cena 1 kg maki w stosunku do r. ub. wzrosła o 250%, mięsa o 200 proc., koleje podróżowały o 100 proc. itd.

Titowcy — piszą dalej oficerowie jugosłowiańscy — przekształdili Jugosławie w przybudówkę imperiaлизmu anglo-amerykańskiego. W

67 milionów pracowników zreszta SFZZ

MOSKWA (PAP). W redakcji dziennika „Trud“ odbyła się konferencja prasowa delegacji związkowców zagranicznych, które bawiły w Moskwie w związku ze zjazdem radzieckich Zw. Zaw.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Zw. Zaw. Louis Saillant stwierdził, że próby rozbicia SFZZ zakończyły się niepowodzeniem.

SFZZ — powiedział Saillant — nie tylko istnieje w dalszym ciągu, lecz, co więcej, rozwija się z każdym dniem. Dowodzi tego m. in. fakt, iż w ciągu 3 ostatnich lat liczba pracowników, zrzeszonych w organizacjach należących do SFZZ, powiększyła się z 64 do 67 milionów.

Złóż datkę na R.T.P.D.

WRÓCIŁ DO OJCZYZNY

by pomóc w Jej odbudowie

Przemówienie wicemarsz. Barcikowskiego nad grobem St. Grabskiego

Wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski wygłosił w imieniu Rady Państwa na pogrzebie s. p. prof. Stanisława Grabskiego następujące przemówienie:

Zegnam s. p. Stanisława Grabskiego, zasłużonego męża stanu, członka B. Prezydium Krajowej Rady Narodowej, znanego profesora i towarzysza pracy, który w najcięższych chwilach powstawania Odrodzonej Ojczyzny swoim przenikliwym rozumem i swoim wielkim doświadczeniem pomógł nam w powzięciu niejednej uchwały.

Stanisław Grabski, przybył jeden z pierwszych do kraju, by stanąć do pracy nad odbudową zrujnowanego przez wojnę państwa. Jeden z pierwszych zrozumiał, że po innej niż poprzednio drodze muszą się potoczyć losy naszej Ojczyzny, aby doprowadzić ją do rozkwitu, rozumiał, że rozwój i siła jej leży w solidarnym wysiłku całego narodu, w gospodarczym jej postępie, w rozwrośnięciu oświaty i kultury oraz w zapewnieniu jej bezpieczeństwa; rozumiał dobrze i niejednokrotnie podnosił to, że ludzkość może osiągnąć te cele jedynie w pokojowym wysiłku wszystkich warstw społecz-

nych i znalezieniu środków przeciwko wojnie, będącej koszmarem ludzkości.

Toteż był ośrodkiem pokoju do ostatnich dni i głęboko przeżywał każdą międzynarodową trudność w jego osiągnięciu. Jego własna droga życiowa, droga wnikliwego, szlachetnego i sumiennego badacza doprowadziła go do tego, że wszedł do Krajowej Rady Narodowej. Wierzył bowiem w instynkt społeczny narodu i jego nieśmiertelność, wierzył w walkę o jego przyszłość. Jego dewizą było: „salus reipublicae suprema lex esto“.

Imię s. p. Stanisława Grabskiego pozostanie zapisane na kartach historii nowego, Odrodzonego, Ludowego Państwa Polskiego, jako imię jednego z tych, którzy nie wahali się stanąć w obronie człowieka, sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Głęboka cześć Jego pamięci!

Dekoracja 578 Czechów

polskimi odznaczeniami wojskowymi

PRAGA (PAP). W miejscowości Zatec w Czechosłowacji odbyła się dekoracja 578 Czechów wojskowych, żołnierzy i armii czechosłowackiej powstałej w Zw. Radzieckim, polskimi odznaczeniami wojskowymi, nadanymi im przez Prezydenta R.P. za pomoc przy wyzwalaniu ziem polskich spod jarzma niemieckiego.

Uroczystość zamieniła się w manifestację przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

Repatriacja obywateli radzieckich zamieszkałych na terytorium Polski

Obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informacje dotyczące powrotu do kraju:

1 do oddziału repatriacji obywateli radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17,

2 do przedstawicieli oddziału repatriacji obywateli radzieckich w miastach:

a) Warszawa - Praga, Park Paderewskiego,
b) Wrocław, ul. Sienkiewicza 79,
c) Gdańsk, ul. Okopowa 1-b,
d) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96

SWIERSZCZYK
to
NAJMIŁSZY COSC
dla dziecka

Z DNIA NA DZIEŃ

Kolaboranckie Mobil-Oil

Brityjska agencja prasowa Reutersa przyniosła wiadomość, że Papież przyjął 4 maja na audiencji regenta Belgii, Karola. Przypuszcza się — twierdzi Reuter — że Watykan zamierza interweniować bezpośrednio na rzecz powrotu króla Leopolda do kraju. Papież przekazał regentowi Karolowi „specjalne błogosławieństwo dla króla i narodu Belgii“.

O ile błogosławieństwo papieskie dla narodu belgijskiego w takim budzi zasadniczych wątpliwości, o tyle specjalne błogosławieństwo dla „króla Leopolda“ wydaje się dosyć osobliwe. W każdym razie, obydwie te błogosławieństwa byłyby sprzeczne ze sobą. Jakżeż to tak — błogosławieństwo zdradziecy narodu i byłego kolaboranta?!

Chyba jednak agencja Reutersa tym razem przesadziła już zanadto!

Rzecz dziwna, że podobna skłonność do przesady ujawniło 9 bm. także radio londyńskie. Relacjonując przemówienie Ojca Św. w Rzymie do uczestników kongresu przedsiębiorców katolickich, BBC stwierdziło, iż Papież Pius XII miał jakoby skrytykować „upaństwowienie przez rządy przemysłu prywatnego“!... Mało tego! Sprawozdawca angielski posunął się tak dalece, że imputował Ojcu Św. zdanie: „...Kościół uznaje, że państwo ma prawo do znacjonalizowania pewnych przemysłów, ale uczyńcie z nacjonalizacji ogólnej zasady byłoby naruszeniem naturalnego porządku rzeczy“. A iżby rzecz wyłuszczyć już całkiem jasno, Ojciec Św.

miał rzekomo (według BBC) dodać: „Obowiązkami państwa nowoczesnego jest służyć inicjatywie prywatnej“!...

Bardzo wątpliwy, aby Ojciec Św. lansował ustrój, oparty na prawie łupienia skóry ludzkiej przez trasty i kartele, a jeśli — oparty na nacjonalizacji, to tylko przemysłu zabawkarskiego i guzikarskiego i — w dodatku — aby uważał to wszystko za „naturalny porządek rzeczy“. Kiedyś wprawdzie opowiadał, jako kawał, iż jeden z przemysłowców amerykańskich proponował Papieżowi większą sumę dolarów za to, aby usunąć z paciera słowa „Amen“ i zastąpić je przez „Mobil-oil“, a przy tym pozwoliłby się na precedens słowa „fiat“, które miałyby jakoby reklamować fabrykę samochodów... ale był to tylko kawał i przysiąc trzeba — niczyj śmiech!...

Nie, stowarzycze w radio byłojęzycznym tam przekreślono i po prostu powstała gaffa, zwłaszcza że speaker musiał być jeszcze zaszpanny, jako że przyszło mu wygłaszać dziennik już o godz. 6.30 rano! Na pewno był zaszpanny, a może nawet drzemał jeszcze i wydawało mu się w półśnie, półjawnie, że to konserwatyści Churchill, a nie socjaliści Attlee dźwierz ster władzy w Anglii.

Choć tak — Bogiem a prawdą — na czym ta różnica polega?... A może jednak ani korespondent Reutersa, ani speaker BBC nie pomylił się wcale? Teraz to już nie wiem! Może „Tygodnik Powszechny“ jakoś nas oświeci! Mobil-oil!...

PAL

PROSIMY PAMIĘTAĆ!

Wobec dużego zapotrzebowania — zamówione 16 MAJA

LOSY RE/ERW UJEMY TYLKO DO DNIA

Zausze szczęśliwa Kolektura

J. Dzierżanowski i A. Wolańska

Warszawa, Nowy Świat 30

Ciągnięcie 1 kl. od 21 maja. Zamiejscowym pocztą. PRO. 1-5834

Week-end ministra Bevina

Ostatni week-end spędził minister Bevin w Berlinie. Trzeba przyznać, że był to wyjątkowo pracowity weekend. Pan minister znalazł czas dla kilku narad, jednej konferencji prasowej i szeregu inspekcji oddziałów okupacyjnej armii brytyjskiej. Powiedział, że Niemcy odgrzywać będą wielką rolę w „Europie“, pochwalili dzielność postawę Berlińczyków, zapewnił angielskich żołnierzy, że „będzie o nich myślał na zbliżającej się Konferencji Ostrzech w Paryżu“.

Wszystkie te czynności i oświadczenia angielskiego ministra spraw zagranicznych niewiele nas ostatecznie obchodzi. Czy pan Bevin wolał podczas week-endu łowić ryby w czystych wodach Tamizy, czy też czynić to samo wśród zachodnio-niemieckich „przywódców“ politycznych — tego nie wiemy. Ale w czasie swego pobytu w b. stolicy Niemiec, p. Bevin pozwolił sobie na dość niewczesny wypad pod adresem... naszych granic zachodnich. Oświadczył mianowicie, że granice te „powinny być badane przez specjalną komisję“.

Nie notujemy tego faktu jako „rewelacyjnego doniesienia“. Minister Bevin nie od dziś zdaje, że premier Attlee położył w imieniu Zjednoczonego Królestwa swój podpis na poczdamskim dokumencie. Jeszcze w październiku 1946 r. powiedział: „zgadzaliśmy się na znaczne zmiany granic

Polski tylko z największym ociąganiem się, na żądanie naszego radzieckiego sojusznika“. Ale czy pan Bevin zapomniał nasze granice zachodnie z łatwością, czy po długim namyśle, i „z ociąganiem się“ — nie obchodzi nas zgola; fakt że je zaakceptował.

Najlepszą odpowiedzią na całą kazuistykę w sprawie naszych granic było oświadczenie generalissimusa Stalina, który po oświadczeniu mówcy fułdowskiej Churchilla (marzec 1946) powiedział: „Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa granice Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą prawdopodobną, że Churchill nie jest zadowolony z tej decyzji. Ale dlaczego p. Churchill, nie szczedąc słów krytyki przeciwko stanowiisku radzieckiemu w tej sprawie, ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że postanowienie zostało powzięte na konferencji berlińskiej (poczdamskiej) jednogłośnie i że za tym postanowieniem głosowali nie tylko Rosjanie, ale także Anglicy i Amerykanie?“

Pytanie postawione zostało pod adresem Churchilla — zaczętego konserwatysty, ale równie ostro uderza ono w „socjalistycznego“ ministra, Ernesta Bevina. Jeżeli zaś p. Bevin próbuje zapomnieć, że reprezentuje rząd, którego szef sygnował układ poczdamski — to pozwalamy mu to sobie najmiejszym przypominieć. (szym)

Dobra GOSPODYNI powinna już wiedzieć, że

margaryna marki „VITA“ i „UNIDA“

doskonale zastępuje MASŁO

Żądajcie we wszystkich sklepach spożywczych.

K 2371-0



Do czarnej wełnianej sukni z obcisłymi rękawami włożyła naszyjnik z turkusów — jedyny klejnot, jaki posiadała — i przyglądając jeszcze raz ciemne włosy, przedzielone nad czołem, a zakończone dużym węłem nad karkiem, pomyślała o głowie i wyrazie twarzy Gabrysiewicza.

Głowa ta była jakaś kanciasta, bez jednolitego charakteru — i doprawdy niczym nie mogła znieść rzeźbiarza. Wyraz twarzy — ilekroć spotykała Gabrysiewicza przypadkowo w kawiarni czy na ulicy — był wyrazem twarzy łowalasa, który pod nieudolną maską chłodnego dostojeństwa wgapił się w jej wąskie kolana, albo w zarys jej piersi. Przez długi czas śmieszyło to tylko Joannę i napępiało odrazą.

Natomiast niczego nie można zarzucić turkusom na czarnej sukni. Lustro wcale nie jest gorszą wyrocznią od oczu Tomasza — i nawet lepiej, że go tu nie ma z jego nieważnymi słowami i surową twarzą pełną wiekistej troski. Tomasz się ceni tylko w dwóch wypadkach: albo gdzieś w pustkowiu daleko od wszelkich miast, kiedy staje się nagle energiczny i zaradny, albo po późnym powrocie ze wspólnej hulanki, kiedy bywa tak miło młodzieńczy i żarliwy. Poza tym coraz trudniej z nim wytrzymać — z tym człowiekiem pozbawionym wszelkiej równowagi psychicznej i wszelkich pieniędzy.

I Joannę, schodzącą ostrożnie po schodach, owładnęła raptowna tęsknota za Tomaszem.

W Adril jednak — ani przy barze, ani w środkowej sali nie było go jeszcze. Natomiast czekał już Gabrysiewicz przy stoliku, ze znajomością rzeczy wybranym za balustradą — i podniósł się na widok idącej Joanny z ostentacyjną dwornością. Wyglądał tego wieczora wspaniale — wysoki i szczupły — ze swą nieznaczną siwizną i nieskazitelnym opanowaniem każdego ruchu i gestu. Joanna poczuła się od razu w atmosferze umiędzynarodowienia, w której się rozkwita. Wśród kieliszków stała

przedkolacyjna butelka sherry. Przy stoliku, widocznym przez wszystkich z całej sali, usiadła Joanna mimo woli z takim uśmiechem, z jakim siadała kobiety w królewskiej loży.

— Nasz Tomasz się spóźnia, ale chyba wypijemy tymczasem po kieliszku — zaproponował Gabrysiewicz z nienaturną swobodą sięgając po sherry.

— Pan jest dziś, jak opoka — powiedziała Joanna.

— Szkoda, że tylko dziś — uśmiechnął się żartobliwie.

— Nie wiem. Może nie tylko. Może to w ogóle niektórzy ludzie pańskiego pokolenia robią takie wrażenie. Wrażenie skały nad morzem mgły, żeby powiedzieć poetycznie.

— Czyby pani się zraziła do pokolenia młodszego? — uśmiechał się dalej Gabrysiewicz, podnosząc kieliszek.

— O, to już śledziwo! Nie odpowiem.

Gabrysiewicz ustroił twarz w powagę. Czuł, że lepiej tak obracać rzuć metodą bezinteresownej szlachetności: — Gdyby jednak tak było, to w zasadzie nie miałaby pani racji. Rozmawiałem dziś z pewnym młodym człowiekiem, który naprawdę zaimponował mi swoim twarzą i pewnym siebie stosunkiem do życia.

Orkiestra jazzowa zaczęła grać najnowsze tango, a parkiet leżący poniżej balustrady zapelniał się parami. Wtedy poprzez częściowo opustoszałe stoliki już z daleka można było zobaczyć wchodzącego młodszego człowieka, który się rozglądał. Joanna spojrzała w tamtą stronę przelotnie i z roztargnieniem.

— Ale z drugiej strony jest rzeczą zrozumiałą — nie przestawał mówić i patrzeć na nią Gabrysiewicz — że pani wielki talent i wątłe zdrowie wymagają takiej opieki, jakiej żaden młody człowiek dać nie potrafi. Nawet gdy jest najbardziej pewien siebie.

— Ale ludzie, którzy wierzą w swoje walory opiekuńcze, muszą być szczególnie pewni siebie — uśmiechnęła się Joanna z nieuchwytną przez Gabrysiewicza nutą złośliwości.

— I przeważnie nie bez racji, Joanno. Moja pewność siebie ma pokrycie w całym moim życiu.

— A życie obdarza mądrością, więc pewność siebie wynika z mądrości. Najbardziej pewni siebie byłoby ci, którzy są najmądrzejsi. Rzecz dziwna, ale jeśli się nie myli, to wcale tak nie jest...

— Pewność siebie wynika ze świadomości stawianych sobie celów. I Gabrysiewicz, nachylając się, zaborez spojrzał w oczy Joanny. A potem znówu dostojnie: — Pewność siebie jest mądrością ludzi, którzy budują historię.

Przy sąsiednim stoliku padło słowo „lobuzy“. Lobuzy, powiedział ktoś do kogoś. To słowo nie było jednak krzykiem, ale częścią zdania: (D. c. n.)

IV Tydzień T. B. S.

Od 22 do 28 maja

W dniach od 22 do 28 maja br. odbędzie się pod protektorem min. oświaty dra Skrzyszewskiego i min. kultury i sztuki Dybowskiego IV Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów.

W okresie 3-letniej działalności TBS wybudowało 87 burs za sumę 250 mil. zł oraz przyznało 6000 stypendiów, dając w ten sposób mieszkanie i możliwość kształcenia się 11.000 młodzieży. Niestety liczne jeszcze zastępy młodzieży nie są objęte pomocą TBS.

W Tygodniu TBS całe społeczeństwo przyjdzie niezamownej młodzieży z pomocą, składając ofiary na budowę burs i stypendiów.

W IV Tygodniu Towarzystwa Burs i Stypendiów zorganizowane zostaną uroczyste akademie, imprezy sportowe, pochody młodzieży oraz odczyty i pogadanki przez radio. Ponadto, w tym czasie przeprowadzona będzie zbiórka publiczna oraz sprzedaż cegiełek na budowę burs i na stypendia dla młodzieży szkolnej.

1900 książek dla pilnych czytelników

Z okazji Święta Oświaty Instytut Wydawniczy „Czytelnika” ofiarował dla powszechnych bibliotek powiatowych i gminnych 900 książek i 100 roczników „Problemy” — na nagrody dla abonentów, którzy pożyczili najwięcej książek w okresie od stycznia do maja br.

Równocześnie Instytut Wydawniczy „Czytelnika” przeznaczył 1000 książek młodzieżowych na nagrody dla tych uczniów szkół powszechnych, którzy wykazali największe zamiłowanie do czytelnictwa.

CZYTELNICZY PISZA

Wiosenne skargi mieszkańców Lublina

Powiadają ludzie, że maj jest najpiękniejszym miesiącem roku, że wiosna, że zieleń, że słońce, że kwiaty, że fioletowy nastroj, że „Saski Ogród”, że jest gdzie „urwać się” z lekkością itd. Ale w maju jest masę zgoła innych, „ze” takich, że właśnie ten najpiękniejszy miesiąc staje się załedwiej ładny. Bo w maju nie wszędzie słońce świeci, nie wszędzie jest zielono a fioletowy nastroj przyska gdy jest się zmuszonym wychodzić sadzić z dymiącego kominu...

Bo proszę sobie wyobrazić — mieszkam przy ulicy zasadniczo wiosennej, majowej — bo Zielnej, okno mojego pokoju wychodzi na podwórze, gdzie znajduje się mała przybudówka z kominem, który — o ironio! — rzadko przestaje dymić. Patrząc na zadymione podwórze, na dzieci, bawiące się w takich warunkach, mam wrażenie, że znajduję się na Śląsku, że węgiel, żelazo, że stal — jest to jednak tylko złudzenie. To tylko zwykły „domek” z dużym, strasznym kominem... I jak tu mówić o maju, o maju w pięknej zielonej szacie z fioletowym zapachem?

Dopiero z nadejściem nocy, maj stał się naprawdę wiosennym miesiącem, miesiącem budującym do życia przyrodę i stworzenie. Już od godz. 23.00 wszystkie koty z okolicznych podwórek gromadzą się — o ironio! — pod moim oknem i zaczynają nocne tele: rozdzierające głosy i wrzaski, istna kocia kapela.

Ale to jeszcze nie wszystko — najgorsze, że do współzawodnictwa z kocia kapela staje kilka radioodbiorników i teraz dopiero zaczyna się istna dzwonnica... Koty zaczynają sentymentalną nutkę — radio-murzyńską rum-

Listy z Dolnego Śląska

Opalone ręce biją brawa

(Korespondencja własna „Życia”)

Trzebnica, w maju.

Nasza odpowiedź na pakt atlantycki — produkcja ponad plan i sukces z Z. S. R. R.

Taki napis widnieje w cegielni trzebnickiej, dokąd przyjechalśmy z zespołem Żywego Słowa, który już od kilku miesięcy jeździ z inicjatywą „Czytelnika” po osiedlach robotniczych i wsiach Dolnego Śląska.

Zespół ten to wszystkiego 5 osób, wyeliminowanych z 80 i przeegzaminowanych przez kierowniczkę zespołu artystkę Marię Zakrzewską, akademiczki i urzędniczki: Janina Wołoszynówna, Helena Piłchówna, Krawiec Adam, Mirosław Skoryk i Mieczysław Białeński.

Proponowano im już prawdziwą scenę nie tłuczenie się po drogach do późna i recytowanie w świetlicach wiejskich i robotniczych.

— TU JESTEŚMY POTRZEBNIEJSI — odpowiedzieli krótko zespołowcy.

W świetlicy coraz pełniej. Robotnicy słuchają teraz z uwagą inspektora Karabanika, który „wprowadza” w utwory programu.

Po każdej recytacji (Broniewski, Tuwim, Sienkiewicz, Konopnicka, Mickiewicz), sala trzęsie się od braw. — Mnie się najbardziej podobały „Lilie” — mówi po skończonym programie robotnik Zieliński, Trzyma w ręku „Grażynę” Mickiewicza, którą

przed chwilą kupił. Bo i książki przyjechali z artystami.

Ktoś pyta o ballady Mickiewicza, inny o całe wydanie.

— Ja o „Janka Muzykanta” poproszę — mówi, przeciskając się do stołu z książkami starszy robotnik — chciałbym, żeby mój syn (on się w szkole muzycznej uczy) przeczytał, jak to kiedyś z nami było...

HANIE NIE MOGĄ CZEKAĆ
W Piotrkowicach nie zastajemy, w sali Domu Kultury i Oświaty Z. S. Chłop. prócz gospodarza nikogo. Bo cała publiczność jest jeszcze w... polu.

W chwilę potem siedzimy przy stole przed obfitymi miami i zjadamy mleka i wielkim półmiskiem białego chleba.

Gospodyni ob. Koldowa jest ładna, miła, gościnna.

— Z Kieleckiego pochodzimy. Coś my tam mieli! Na cudym. Dziś, jak by nie było 11 hektarów!

Zespół bawi tymczasem najmłodszą z sześciorga pociech Koldów siedmioletnią Hanie. Na uwagę, że mała jest bardzo blada i powinna być więcej na słońcu Koldowa odpowiada:

— Jak ma siedem miesięcy, jeszcze ani raz na dworze nie była. Jest. Jest czasu. Dziesięcioro nas jest. Jest dla kogo gotować i kogo opierać...

Za mało jeszcze w wieś posłała Liga Kobiet. I za mało również mamy kobiet w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Czekają na wsi prace z uświadamianiem i organizowaniem życia kobiecego wiejskiej. — Bo Hanie nie mogą czekać aż powstaną wzorowe spółdzielce pralni, piekarni i żłobki, które odcinają ich matki.

W DOMU OŚWIATY I KULTURY
Idąc w stronę Domu Kultury i Oświaty słyszymy muzykę. Dostrzegamy zaraz znajome niebieskie auto Radia. Przyjechali nagrywać rozmowy i część programu.

Sala jest pełna. Ludzie przyszli widzieć wprost z roboty niektórzy nawet

nie przebrali się. Oglądają kiosk z książkami, które przyjechali z artystami.

Program rozpoczyna Broniewski. Potem „Janko Muzykant”. Spracowane opalone ręce walą brawa.

„Zespołowcom” trudno się było wywać, ludzie domagali się bisów. Nawet dzieci, które obsłady scenę, waliły w ciemne łapki. Obietnica, że przyjadą za miesiąc z programem Chopinowskim trochę pocieszyła chłopów.

Jest teraz godzina 1 w nocy. Wsiadamy do auta. Dochodzi mnie urywkami rozmów. Dotyczą próby, która ma być jutro.

— Ale punktualnie o 9!
— O 2 musimy być w tkalni w Bolkowie!

Słuchając tego, przychodzą mi na myśl słowa Prezydenta Bieruta:

PRZYSPIEŻAJMY KULTURĘ I OŚWIATĘ.
Ludzie, których tutaj słyszę, na pewno do takich należą.

I. S.

26.000 zawodników wzięło udział w tegorocznych Biegach Narodowych w woj. kieleckim

W Biegach Narodowych, na terenie województwa kieleckiego, wzięło udział ponad 26 tys. osób. Z tej liczby 12.153 startowało w miastach — 13.725 na wsi.

Największą ilość biegaczy zanotowano w Częstochowie, potem w Radomiu wreszcie w Kielcach.

Jeżeli chodzi o powiaty to największą liczbę zawodników do biegów dał pow. kielecki (2500). Niezłe wypadły również powiaty pińczowski i jędrzejowski. Udział kobiet był liczny tylko w miastach (2852). Na wsi pięć piękna zawiodła na całej linii i na 11.534 startujących mężczyzn wypadło tylko niewiele ponad 2 tys. kobiet.

Zawiedli prawie zupełnie zawodnicy ze Związku Zawodowców, równie ZMP i Zw. Samopomocy Chłopskiej nie stanęły organizacyjnie na wysokości zadania. Pełne natomiast uznanie należy się Wojsku, ZS „Gwardii” oraz „Służbie Polsce”.

To i owo z Festiwalu Ludowego w Warszawie

MŁODE TALENTY I STARE INSTRUMENTY

(Od naszego korespondenta)

— W Boskowie Cieszyńskim jest zatrzymanie talentów — mówi jeden z dyrektorów zespołów muzyki ludowej, biorących udział w festiwalu, Jerzy Drozd ze wsi Wisły, z zabudów nauczycieli w Cieszynie. — Taki świetny aktor, Paweł Starzec, lub znany malarz z Istebnej, Walach. Cieszyński, który się gubi w którejś z naszych wsi utworzył szkołę artystyczną, gdzie młodzież nassa uczyła się gry, śpiewu, tańca, rzemiosła, malowania i haftu.

Zespół dyr. Drozda daje widowisko: „Idzie baba graniom”, przedstawił wycieczkę ciąg na hale. Łatwo go poznać po czerwonych „bruchlikach” (serdakach) w odróżnieniu od czarnych z innych wsi. Czerwone są na pamiątkę roku 1863, kiedy to król Sobieski siedział na odzieży Wiednia, przeprowadzany przez górali. Król obdarował ich czerwonym sukniem, z którego poszły sobie bruchliki.

GÓRALE Z PRZESZŁOŚCIĄ

Kapelmistrzem — samoukiem jest rolnik Jan Turlej, kierujący chórem i kapelą z Kieleckiego. Rywalizuje z nim drugi samouk, stolarz Feliks Zgrzeba kierownik chóru robotniczego „Bard” z Lubonia.
Teatr Bukowiny objechał w 1946 r. całą Polskę ze sztuką „Ojcowizna”.

JAK ŚLIWA GRAŁ NA „KOZŁE ŚLUBNY”.

Niemniej ciekawe od samorodnych muzyków i autorów są ich instrumenty. Pokaz ich był jedną z najciekawszych pozycji niedzielnych występów w „Romie”.

„Sierszeński”, to instrument znany już w XIII w. Jest to odmiana kob. dwa połączone pęcherze z „przebiegiem” o siedmiu otworach. Pod Grodziskiem Wielkopolskim grzywa na nich wieśniacy.

Dudy, obciążone owczą skórą, o bardzo wysokim stroju, przeważnie sznurkiem w połowie długości szyi. Co daje wyższy strój.

Spód Zbyszynia i Wolsztyna przywędrowały „kozły”. Jest to reczny mieszek z workiem rezerwowym i piszczałkami. Na „koźle ślubnym” grzywa Tomasz Śliwa z Chrośnicy pod Zbyszyniem. „Kozioł” taki jest niedozwolnym instrumentem na weselu i skąd nazwa.

„Maryna” to wolonczela 3-strunna z pobrękanymi przy każdym poruszeniu blaszkami różnej wielkości. „Maryna” jest rodem z Szamotuł. 3-strunne skrzypki podobne do lutek, zwą się „mazankami”.

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

80-letni baba Wawrecz sprawuje rządy nad zespołem wsi Istebnej. Wisły i Koniakowa. Instrumenty muzyczne są przedmiotem jego nieustannej troski. (wr)

Państwowa Garbarnia w Braniewie

(woj. olsztyńskie)

zatrudni natychmiast:

1-go technika budowlanego
1-go technika - mechanika
ślusarzy - mechaników

Oferty wraz z życiorysem kierować pod adresem: Garbarnia Braniewo - Biuro Ogłoszeń „Życie” Gdynia, Mściwoja 9 K 349-0

Km. 289/48.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rewiru III-go Stanisław Gala, mający kancelarię w Kielcach, ul. Świerczewskiego Nr. 43 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 maja 1949 r. o godz. 9 w Kielcach, ul. Daszyńskiego Nr. 20 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Spółdzielni Transportów z odp. udz. w Kielcach, składających się z 15 opon nowych motocyklowych firmy „Stomil” rozmiaru 300x19, 15-tu opon motocyklowych nowych firmy „Stomil” rozmiaru 300x19, 5-tu ton owsa dobrego w workach futewych z workami, 42 par kaloszy męskich nowych różnych wielkości i 49 par kaloszy damskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 444.008.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 maja 1949 r.

K. 554-1

Komornik: Stanisław Gala

Dyrekcja Lasów Państwowych

W BIAŁYMSTOKU

zatrudni natychmiast

2-ech techników budowlanych do prac inwestycyjnych. Warunki płac wg wytycznych Ministerstwa Leśnictwa dla pracowników Służby Inwestycyjnej Lasów Państwowych.

Zgłaszać się osobście do Biura Technicznego Dyrekcji L. P. przy ul. Zamenhofa Nr 19.

K 22-0

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział w Olsztynie

zatrudni natychmiast

dwóch księgowych-bilansistów

Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny w Olsztynie, ulica J. Stalina nr 31

K 361-0

Instytucja Państwowa

poszukuje

FACHOWCÓW - ZIELARZY

w zakresie uprawy, skupu i zbytu, z wykształceniem wyższym, średnim i niższym. Miejsce pracy w Białymstoku i innych miastach wojewódzkich.

Oferty do Biura Ogłoszeń „Czytelnik”, Warszawa, Daszyńskiego 16 pod „Zielarz”.

K. 249-0

URZĄD WOJEWÓDZKI OLSZTYŃSKI POWIADAMIA

że w dniach od 20.V. do 30.VI. 1949 r. odbędzie się rejestracja inżynierów budowl. techników, budowl. kierowników robót, majstrów bud. Blizsze dane i szczegółowe terminy rejestracji w Wojew. Dzienniku Urzędowym z 20.V.1949 r.

K. 362-0

Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych Zakład T - 42

poszukuje

1-go samodzielnego księgowego do pracy

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego.

834-1

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział w Olsztynie

zatrudni natychmiast

dwóch księgowych-bilansistów

Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny w Olsztynie, ulica J. Stalina nr 31

K 361-0

Farbiarnia i Chemiczna

Pralnia

Henryk Jaśkiewicz

Skład Komitetu Aktywizacji Olsztyna zatwierdziła Miejska Rada Narodowa

Wtorkowe plenium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie stało pod znakiem planowego systemu oszczędności, którym objęte zostały wszystkie już dziedziny gospodarki samorządowej.

Całokształt planowanych oszczędności nakreślił w swym przemówieniu nac. Wydz. Kwaterunkowego, ob. Wakar, komisarz oszczędnościowy Zarządu Miejskiego.

OSZCZĘDNOŚCI

Oszczędności w samorządzie w roku bieżącym obliczane są z grubszą na około 15 mil. zł. Suma ta obejmuje zarówno oszczędności w biurach Zarządu Miejskiego, jak i w przedsiębiorstwach, pozostających pod jego bezpośrednią administracją.

Z kolei szczegółowe plany oszczędnościowe złożyły poszczególne naczelnicy wydziałów Zarządu Miejskiego, oraz kierownicy samodzielnych oddziałów i przedsiębiorstw. Wszyscy mówcy dali wyraz pewności, że przyjęte zobowiązania będą w pełni wy-

konane. Rady zakładowe przedsiębiorstwa ze swej strony przyrzekły jak najszybciej iść w poprzek.

SPRAWY BUDŻETOWE

Żywa dyskusja wywołała sprawozdanie z wykonania budżetu w ub. roku, złożone przez naczelnika Wydziału Finansowego, ob. Lewalskiego. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości z tym, że na najbliższym plenium komisja kontroli przedłoży dokładną analizę wykonania budżetu w roku ubiegłym z jednoczesną opinią o jego przekroczeniach.

Zamykając dyskusję przewodniczący MRN ob. Kruczyński stwierdził, że w roku bieżącym przepracowania budżetowego w gospodarce miejskiej bez słusznego uzasadnienia nie mogą mieć absolutnie miejsca. Wszelkie wydatki niespodziewane, nie-

względnione w budżecie, może uchwa- lić jedynie Miejska Rada Narodowa.

KOMITET AKTYWIZACJI

Wtorkowe plenium zatwierdziło również skład prezydium Komitetu Aktywizacji Olsztyna, przedłożony przez prezydium MRN. Do Komitetu powołani zostali ob. Helle — przewodniczący, ob. Kuśmierczak i Kowalew — wiceprzewodniczący, oraz kierownicy poszczególnych sekcji.

Plenum uchwaliło opracowane przez Zarząd Miejski nowe przepi-

sy sanitarno — porządkowe, które w najbliższych dniach podane będą do publicznej wiadomości. Rada upoważniła także Zarząd Miejski do czynienia starań o jak najszybsze przyjęcie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki olsztyńskiej szkoły muzycznej, pozostającej obecnie pod administracją gminy miejskiej.

O memoriale, wystosowanym do Prezydenta RP w sprawie odbudowy starego ratusza, donieśliśmy już wczoraj. (b)

Jesteśmy w pełni sezonu węgorza Wyniki połowów są lepsze niż w roku ubiegłym

Pełne odłowy węgorza na jeziorach mazurskich trwają już od dwóch tygodni, prowadzone przy pomocy tak zw. węgorzi. Największe odłowy węgorza osiągnięto ostatnio na jeziorach w powiecie suskim (Iława).

Dochodzący one do niespotykanych dotychczas rozmiarów, osiągając dziennie ponad półtorej tony. Rekordy tego nie pobiła żadna ze spółdzielni rybactwa w województwie, choć i na innych jeziorach, jak np. w Mikołajkach, odławiano dużą ilość tej cennej ryby.

Według opinii Centrali Rybnej tegoż okresu odłowy węgorza znacznie przewyższają wyniki z ubiegłego roku. I wszyscy zdają się wskazywać na to, że węgorz będzie jeszcze „szedł” kilka tygodni.

Jest to zresztą jego sezon, który z większym lub mniejszym natężeniem będzie trwał do sierpnia. Ale mają i czerwiec powinny dać najlepsze wyniki, ponieważ są to miesiące sezonowej wędrówki węgorza.

Część odłowionego węgorza wysyła się do Gdyni z przeznaczeniem na eksport. Większe natomiast ilości wędzi się na miejscu, a więc w Olsztynie, na konsumpcję lokalną bądź też wysyła się do Warszawy i na Śląsk.

Na kilka dni rozpocznie się sezon połowu węgorza na haki. Nie jest wykluczone, że wyniki mogą być w tym wypadku równie obfite, jak w węgorzich, choć technicznie są bardziej skomplikowane.

Węgorza wędzonego nie zabraknie

Pracownicy samorządowi wybrali nowe okręgowe władze związkowe

W Olsztynie odbyło się walne zgromadzenie delegatów oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej z udziałem delegatów zarządu głównego, sekretarza ob. J. Żółkowskiego, ob. K. Sołowskiego, KW PZPR ob. Krzeszowskiego, OKZZ — sekretarza ob. Spychały i innych.

Walne zgromadzenie zgaiło przewodniczącego zarządu okręgu ob. Fr. Kaczyńskiego. Na przewodniczącego powołano ob. A. Kruczyńskiego, a do prezydium ob. ob. Żółkowskiego, Krzeszowskiego, Spychały, Węgrzynowską i innych.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgu złożył przewodniczący ob. Kaczyński, a z działalności komisji rewizyjnej ob. Krzyżanowski. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu zarządowi udzielenie absolutorium za czas działalności zrekonstruowanego prezydium t.j. od 4.XI. ub. r. odwołano natomiast udzielenie absolutorium za czas od 1.I.1948 r. do 3.XI.1948 r.

Zebrań wybrali nowy 17-osobowy zarząd okręgu, który wywolił prezydium w następującym składzie: przewodniczący — ob. Roman Mazur, I wiceprzewodniczący — ob. Fr. Kaczyński, II wiceprzew. — ob. Br. Dominiński, sekretarz ob. Karkuciński i skarbnik ob. Izidora Kuraszewicz.

W skład komisji rewizyjnej weszli ob. ob. A. Kruczyński, T. Krzyżanowski i W. Żółkowska. Przewodniczącym sądu koleżeńskiego obrano ob. Górnicka. Na zjazd krajowy wybrano 8 delegatów.

Zebrań uchwalili rezolucję, potępiającą zakusy imperialistyczne, solidaryzującą się ze stanowiskiem Rządu w sprawach kościoła, oraz

Zjazd przedstawicieli i komitetów rodzicielskich

Dnia 15 bm. w auli szkoły ogólnokształcącej męskiej w Olsztynie odbędzie się konferencja przewodniczących i sekretarzy komitetów rodzicielskich szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnych, oraz zakładów kształcenia nauczycieli.

Obrazy potrwać jeden dzień. (lu)

Wyściełane meble dla świata pracy produkować będą zakłady państwowe w Iławie

W ciągu najbliższych dni olsztyńska Dyrekcja Przemysłu Miejskowego uruchamia nowe państwowe zakłady wyrobów drewnianych w Iławie, które będą jednym z większych obiektów przemysłowych tego typu w naszym województwie i jednym, produkującym meble wyściełane metodą seryjną.

System produkcji seryjnej zastósowany zostanie w tej wytwórni po to, by drogą zmniejszenia do minimum kosztów własnych pobić wszystkie dotychczasowe ceny na meble i w ten sposób udostępnić ludziom pracy ich nabycie.

Kołownia i suszarnia w zakładach

dach już zostały uruchomione, część maszyn do obróbki drewna stoi już na miejscu, resztę zaś maszyn administracja fabryki odebrała z remontu przed paru dniami. Zakład ten, obliczony na zatrudnienie 50 do 60 robotników, łada dzień rozpocznie pracę.

Drugim zakładem tego typu na naszym terenie będą warsztaty drzewne w Nidzicy, przystosowane do seryjnego wyrobu skrzyń i mebli giętych dla świata pracy. Uruchomienie ich nastąpi jesienią tego roku.

Do nowych zdobyczy Przemysłu Miejskowego zaliczyć trzeba również znajdujący się obecnie w odbudowie zakład drzewny w Ornie, który produkować będzie wozy i beczki, oraz uruchomiony w marcu bież. roku zakład w Wydminach, obecnie pracujący już na dwie zmiany.

Niebawem zostanie on rozszerzony i zreorganizowany w celu wprowadzenia produkcji seryjnej i podwojenia wydajności. Specjalnością zakładu w Wydminach są skrzynie, przeznaczone na eksport. (l)

Nowe komendantki drużyn SP zęgały fachowy ośrodek szkoleniowy

W ośrodku szkoleniowym pocztowo-telegraficznym w Körtowie pod Olsztynem, zakończył się we wtorek drugi kurs komendantek drużyn.

Uroczyste zakończenie odbyło się wieczorem przy ognisku, dokoła którego zgromadzili się słuchaczk kursu i zaproszeni goście. Do zbranych junacek przemówił w imieniu Mi-

nistra poczt i telegrafów kpt. Czapalski, wręczając trzem najlepszym junaczkom nagrody w postaci wiecznych piór.

Nagrodzone zostały junaczki Biełżanka (Olsztyn), Dudkówna (Gdańsk) oraz Gabrys (Kraków). Ponadto nagrody dyrektorem okręgów pocztowych otrzymało 11 junacek. W imieniu komendy wojewódzkiej SP przemówił mjr Rutyna, po czym wręczył wyróżniającym się junaczkom dyplomy i odznaki za pracę społeczną.

Złote odznaki otrzymały junaczki: Chomiczka (Katowice), Biełżanka (Olsztyn), Gabrys (Kraków) i Król (Lublin), srebrne odznaki otrzymało 6 i brązowe 8 junacek. Dyplomy z ukończenia kursu komendantek drużyn SP otrzymało 36 junacek.

W imieniu władz olsztyńskich przemówił dyr. Kotowski. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, przy czym najefektowniej wypadły inscenizacje „Modlitwa Allaha” oraz dialog „Echo kursu”.

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy urzędowo kiermaszowa sprzedaż książek oraz sprzedaż prasy przez młodzież szkolną i kierowników instytucji. Zorganizowano wystawę książek i prasy, urządzono odczyt p.t. „Epoka lodowa na ziemiach Polski”. Dzień 8 maja poświęcony był wzmoczonej propagandzie prasy, oraz kwestie ulicznej. W akcji wzięło udział około 500 osób.

ELBLĄG. — W teatrze miejskim odbyła się premiera p.t. „Pociąg widmo”, wykonana przez jedyny na poziomie zespół teatralny Związku b. Węzłowników Politycznych. Gra artystów — amatorów całkiem bez zarzutu. Publiczność, która ma już wyrobione zaufanie do zespołu i tym razem nie zawiodła się.

ELBLĄG. — Po stwierdzeniu, że w zamulonych basenach kąpielowych nie znajdują się żadne materiały wybuchowe, grupy młodzieży organizują „Służbę Polsce” uczniów elbląskich szkół średnich, przystąpiły do oczyszczania basenów. Praca będzie dokonana całkowicie przed nadjeściem sezonu kąpielowego. (mx)

ELBLĄG. — Przy ul. Robotniczej zawałiła się szczytowa ściana dwupiętrowego domu. Przyczyną zawałenia było prawdopodobnie uszkodzenie

murów wskutek wstrząsów wojennych. Mimo że dom był częściowo zamieszkały i katastrofa nastąpiła w godzinach rannych, oberża się bez ofiar. Zwalony na jedną stronę sparałizował na pewien czas komunikację tramwajową na linii nr 1. (mx)

OSTRODA. — We wsi Mostkowo (gm. Łukta) piorun uderzył w oborę ob. Jana Morka. Spowodowany piorunem pożar strawił oborę wraz z krową. (mr)

KĘTRZYN. — Społeczeństwo naszego miasta ufundowało sztandar oddziału Związku Bojowników z faszystyzmem i najazdem hitlerowskim. Uroczyste wręczenie sztandaru, wzbijającego gózdził pamiętkowych i odczytanie aktu erekcyjnego odbyło się w lokalu Rady Zw. Zawodowych. Rodzicami chrzestnymi byli b. sierżant W. P. Apolina Mroczek i b. Lewko, oboje przodownicy pracy.

Byli partyzanci ob. ob. Franciszek Kiliński, Alfred Kiliński, Bolesław Bednarowski i Marian Wikto, zostali odznaczeni krzyżem partyzanckim. (ma)

LIDZBARK. — W nadchodzącą sobotę odbędzie się tu o godz. 17 koncert w ramach Festiwalu Muzyki Ludowej. Udział weźmie olsztyńska mała orkiestra symfoniczna pod dyr. St. Truszczyńskiego, trio wokalne, zespół taneczny RTPD (dyr. L. Narłowska) i tenor E. Jaroszewicz. Przy fortepianie Anatol Otto. (a)

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

Pokoje sublokatorskiego poszukuje w Olsztynie. Oferty kierować do Adm. Ministerstwa „Życia Olsztyńskiego” pod „Continental” 476-1

ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Ostrołęka, leg. mistrzowska — piekarz, wyd. w Olsztynie — Parzych Marian syn Józefa, urodz. 1916 r., zam. w Mrągowie, Roosevelta 38. 467-0

Zgubiono Książkę Wojskową RKU Morag, na nazwisko Kosowski Aleksander syn Franciszka, urodzony 1928 rok, zamieszkały Kolonia Józefów, powiat Morag. 27353-0

Zgubiono odcinek zameldowania wydany w Moragu na nazwisko Kosowski Aleksander, zamieszkały Kolonia Józefów, pow. Morag. 27354-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Chelm Lubelski na nazwisko Pajuk Antoni syn Jana, urodz. 1922 r., zam. w Henrykowie, pow. Braniewo. 470-0

Zgubiono legitymację partyjną Nr. 509850 wydaną przez byłą PPR kmieta Pawłowskiego w Sopocie na nazwisko Szczepaniak Julian, zam. Pisz. 471-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Jarosław oraz dowód osobisty wydany w Lubaczowie — Onysko Piotr syn Jana, urodz. 2.6.1923 r., zam. Ławki, pow. Giżycko. 473-0

Włodzimierz Mroczkowski

B-75767

Do walki z analfabetyzmem przystępuje olsztyńska Liga Kobiet

Do walki z analfabetyzmem przystępuje olsztyńska Liga Kobiet, po świętując swój ostatni zjazd przewodniczących i sekretarek Lig z całego naszego terenu temu czelownemu w chwili obecnej zagadnieniu.

Obecna na zjeździe przedstawicielka zarządu głównej Lig, ob. Sydol-

fowa, zapoznała zebrane z instrukcjami, dotyczącymi organizacji pracy szkoleniowej w powiatach, gminach i gromadach.

Jednym z głównych zadań w pierwszej kampanii szkoleniowej Lig jest rejestracja analfabetów wśród z zakładami pracy i samorządem wiejskim. Rejestrację tę przeprowadzi aktywność sekcji kulturalno — oświatowych w ciągu bieżącego jeszcze miesiąca.

Na dalszym etapie pracy szkoleniowej Liga Kobiet zorganizuje przy ko-

łach zespoły dobrego czytania. (lx)

Dzienny pociąg pospieszny do Warszawy i inne udogodnienia w nowym rozkładzie jazdy

Ze względu na nowy rozkład jazdy na kolejach, który wchodzi w życie w nocy z 14 na 15 bm. — Olsztyn otrzyma kilka dogodnych połączeń. Przede wszystkim będziemy mieli dzienny pociąg pospieszny do Warszawy, którego brak było dotychczas (odjazd z Olsztyna o 16.25 i z Warszawy o 17.40). Podróż trwać będzie tylko 4 godziny i 20 min.

Natomiast dotychczasowy nocny pociąg będzie kursował jako osobowy (odjazd z Elbląga o 20.50, z Olsztyna o 23.57, w Warszawie o godz. 5.25 oraz z Warszawy o 1.45, w Olsztynie 6.20, w Elblągu 9.34).

Będziemy mieli również krótszą podróż do Gdańska i Gdyni przez niedawno odbudowaną linię Małdy-

ty — Myślice (z Olsztyna o 8.18, w Gdyni o 13.30, z Gdyni 15.30, w Olsztynie o 20.40).

Pociąg, który dochodził dotychczas tylko do Ostrołki, będzie obecnie kursował do Białegostoku (z Olsztyna o 9.24, w Białymstoku o 16.35, z Białegostoku o 15.47, w Olsztynie o 22.43).

Będziemy również mieli dobre połączenie z Wrocławiem przez Iławę, Toruń i Poznań, przy czym w okresie od 28 czerwca do 30 sierpnia pociąg będzie dochodził do Kudowy, mając we Wrocławiu dobre połączenie z Jelenią Górą. (lu)

Olsztyńska Gwardia

wybiera się do Białegostoku Dnia 29 bm. piłkarze olsztyńskiej Gwardii rozegrają w Białymstoku towarzyski mecz z miejscową Gwardią.

Będzie to pierwszy występ gwardzistów olsztyńskich na terenie Białostocczyzny.

Walne zgromadzenie Olsztyńskiego OZB

Dnia 15 bm. tj. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Domu ZZZ przy ul. Partyzantów 46 doroczne walne zgromadzenie Olsztyńskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego.

Początek o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie.

Zakład doskonalenia rzemiosła prowadzi pożyteczną działalność

W ostatnim zebraniu rady Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Olsztynie wzięli udział m.in. wicedyrektor departamentu Przemysłu Miejskiego ob. J. Staszelski, wicedyrektor Związku Izb Rzemieślniczych ob. J. Paczyński, prezes Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła ob. H. Leman, oraz dyrektor tegoż Związku ob. J. Łazarewicz.

Zebrań wysłuchali sprawozdania z całokształtu prac olsztyńskiego

Z.D.R., z którego wynikało, że zakład prowadził szeroką współpracę z takimi organizacjami, jak Izba Rzemieślnicza, związki cechowe, Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie, Centrala Spółdzielni Pracy, Liga Kobiet i Samopomoc Chłopska.

W wyniku obrad działalność Zakładu Doskonalenia Rzemiosła oceniona została pozytywnie. (lu)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jarczaka — „Miłość śród wieków” godz. 18. Przedstawienie nie sprzedane.

KINA

Kino „Polonia” — „Nikt nie wie”, prod. czechosłow., godz. 16.00, 18 i 20. Dzw. od lat 14.

Kino „Mazur” — „Lekkomyślna siostra” prod. amer., godz. 15.30, 18.15 i 20.30. Dzw. od lat 16.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk” — „Trzeci szturm”, **Kino „Mars”** — „Ję pierwszy bal”.

OD »WIADOMOŚCI MAZURSKICH« DO ŻYCIA »OLSZTYŃSKIEGO«

Kartki z niedawnej przeszłości (4)

Przełomowym momentem dla rozwoju prasy codziennej w wyzwolonym Olsztynie był sierpień 1946 r., kiedy organizacja drukarni państwowej w pięknym gmachu przy ul. 22 Lipca 16 osiągnęła poziom techniczny, na którym mogła się już oprzeć normalna praca dziennika.

Małenka drukarnia przy ul. Barbary została przeto zlikwidowana po roku swojej pionierskiej pracy, a personel jej wraz urządzeniami technicznymi przeszedł do drukarni państwowej.

W pierwszych dniach sierpnia 1946 r. nastąpiła też przeprowadzka „Wiadomości Mazurskich” do nowego lokalu przy ul. 22 Lipca, który wówczas wydawał nam się zawrotnie wielki, schłodny, wspaniały. W rzeczywistości przede wszystkim był widny i zapewniał współpracownikom luksus posiadania... własnego biurka.

Uległa też radykalnej zmianie na lepsze zewnętrzna szata gazety. Znikły z tytułów niemieckie litery bez akcentów. Zamiast tekstu ręcznie składanego garmondowymi czcionkami, poobitkiwanymi, reprezentującymi wszelkie rodzaje pisma — mieliśmy już normalny petytowy skład z linotypów. Poczęliśmy też ilustrować gazetę aktualnymi fotografiami.

Szaleliśmy z radości — dziennikarze, czerzy, personel administracji. Gazeta nasza wydawała się nam szczytem nowoczesności i piękna. Zapal po prostu rozsądzał nas. Rwaliśmy się wszyscy do pracy jeden przez drugiego.

Czytelnicy reagowali na osiągnięcia „swojej” gazety z rozczulającą niekiedy serdecznością, a z reguły — zyczyli i z zachętą do dalszego postępu.

W tym czasie i na innych odcin-

kach naszej pracy zaznaczył się wyraźny i szybki postęp.

Początkowo w organizacji swoich agend szła milowymi krokami, tworzyła drogę naszym informacjom z terenu, a „Wiadomościom Mazurskim” w teren. Telefon stał się normalnym narzędziem pracy dziennikarskiej. Gazeta coraz pewniej i coraz sprawniej rozprowadzana była po najdalszych zakątkach Warmii i Mazur.

Mieliśmy już wówczas samochód redakcyjny, motocykl, rowery. „Nasz specjalny wysłannik” stał się normalnym zjawiskiem wszędzie gdzie coś się działo, lub też gdzie coś powinno się być działo.

Redakcja była już skompletowana i tworzyła zgrany, kolektywny pracujący zespół. Poza niżej podpisanym redaktorem naczelnym i sekretarzem redakcji red. Tadeuszem Gutkowskim w skład zespołu wchodził: red. L. Zieliński, red. Z. Milewski, red. J. Janowski, red. J. Janicka, red. Z. Abramowicz, oraz nasi najmłodsi kłopotliwi Marian Gutkowski i Tadeusz Bazylko.

Mieliśmy też mocne już zaplecze redakcyjne. Na szpaltach „Wiadomości Mazurskich” ukazywały się artykuły, recenzje i felietony, pisane

przez wielu autorów fachowców, że wymienimy czołowe tylko nazwiska: E. Sukertowa-Biedrawina, M. Zien-tarówna, J. Smoleński, inż. J. Grabowski, Mirosław Dąbrowski, mgr J. Antoniowicz, H. Skurpiński, inż. A. Zubelewicz, A. Śliwa. Teren pokrywa się równocześnie siecią korespondentów.

Radio stało się już niemal zbędne. Zastąpiła je normalna obsługa stolicznych agencji prasowych i naszego warszawskiego korespondenta.

Powolutku stawali się dziennikiem normalnie pracującym. Bo też i Olsztyn czynił olbrzymie postępy w normalizacji życia, a proces zagospodarowywania terenu nie pozostawał zbytnio w tyle.

A jednak wiosną 1947 r. nie mogliśmy już podobać naturalnemu, samoczynnemu niekończącemu się pismu. Wzrastające potrzeby lokalne stawiały pismu zadania niemożliwe w naszych warunkach do zrealizowania. Potrzeby wyprzedziły nasze możliwości. A nie był to już okres pionierski. Czas improwizacji skończył się.

Byliśmy za słabi redakcyjnie, technicznie i finansowo. Nasz administrator ob. St. Szewczenko wołał uparcie — więcej stron, więcej ilustracji, więcej terenu w gazecie. A my by-

liśmy bezsilni. Nasz szef kolportażu, ob. Kajetan Fijałkowski, i kierownik prawniczy, ob. Wł. Strzegowski, wołali — więcej gazet i koniec nie w rannym wydaniu. A my byliśmy bezsilni.

Poczęliśmy radzić wraz z dyrektorem departamentu Min. Informacji i Propagandy ob. Baumritterem („Wiadomości Mazurskie” od początku były wydawnictwem tegoż ministerstwa) i naczelnikiem Woj. Urzędu I. i P. red. J. Debskim, również członkiem naszego Kolegium.

Przysłał nam z pomocą Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, okazując gotowość przejęcia „Wiadomości Mazurskich” i dostarczenia środków na reorganizację pisma w duchu wzrastających potrzeb Warmii i Mazur.

Weszliśmy z całym naszym dorobkiem dziennikarskim i z całym personelem wydawnictwa do wielkiej rodziny prasy czytelnikowskiej.

W dniu 1 maja 1947 r. pismo nasze objawiało się Olsztynowi w nowej, wspanialszej szacie, o bagatszej, różnorodnej treści wielkiego dziennika i pod jakżeż wymownym tytułem „Życie Olsztyńskie”, pod którym przeżył jeszcze miesiąc widniał podtytuł „Wiadomości Mazurskie”.